

Kiedy Oscar Pistorius wywalczył kwalifikacje olimpijską w 2011 roku, miał już za sobą inną batalię. Ten rekordzista świata w biegach paraolimpijskich na 100, 200 i 400 metrów, gdy w 2007 roku zaczął współzawodniczyć w biegach dla pełnosprawnych zawodników, został oskarżony o to, że jego elastyczne protezy dają mu niesportową przewagę nad innymi. Badania w Massachusetts Institute of Technology - prowadzone pod kierunkiem Hugh Herra, szefa Biomechatronics Research Group - wykazały, że wcale tak nie jest. Pistorius z powodzeniem startował zarówno w igrzyskach olimpijskich, jak i paraolimpijskich, pozostawiając w tyle wielu biegaczy bez niepełnosprawności. Podobnie Natalia Partyka, która brała udział w igrzyskach paraolimpijskich, gdzie wywalczyła sześć złotych, dwa srebrne i dwa brązowe medale, ale zajmowała też czołowe miejsca w rywalizacji zawodników pełnosprawnych.

Te przykłady są zdecydowanie wyjątkowe, ale można wspomnieć o wielu osobach z niepełnosprawnościami, które przezwyciężają ograniczenia, jak Rick Allen, perkusista hardrockowego zespołu Def Leppard, który stracił prawą rękę w wypadku komunikacyjnym, czy Manami Ito, jednoręka skrzypaczka i pływaczka, a także Martyn Ashton, rowerzysta górski z paralizem dolnych części ciała. Sprzyja im nowoczesna technologia, ale również pomoc otoczenia, samozaparcie i wola walki. Jednak takie przykłady, jak twierdzi Sunaura Taylor, niepełnosprawna teoretyczka percepcji niepełnosprawności, raczej nie motywują osób z niepełnosprawnościami, nie w bezpośredni sposób. Wręcz przeciwnie, czasem działają demotywująco jako wzorzec niemożliwy do osiągnięcia z wielu powodów, nierzadko ze względu na brak środków finansowych czy wsparcia najbliższego otoczenia.

Bo czym w zasadzie jest niepełnosprawność? Wszystkie definicje odnoszą się do „prawidłowości” (nieprawidłowość w rozwoju), „uznania za typowe dla człowieka” czy „zgodności ze społecznymi i kulturowymi uwarunkowaniami”. Zatem normy są definiowane przez społeczeństwo i tradycję kulturową i wraz ze zmianą percepcji ewoluują w czasie. Podczas projektowania nie można zakładać pełnej akceptacji i wsparcia niepełnosprawności przez społeczeństwo. Wiele inicjatyw przystosowania przestrzeni do użytku przez osoby z niepełnosprawnościami wywołuje burzliwe dyskusje. Propozycja zbudowania szlaku dla użytkowników wózków spowodowała debatę, czy nie zepsuje to widoków i nie będzie zbyt wielką ingerencją w przyrodę. Kiedy już powstały, inspirują wielu do otwarcia się na kontakt z przyrodą i odkrywania miejsc dostępnych dla osób z niepełnosprawnościami.

Zdobywanie szczytów jest wyzwaniem, często wielkim osiągnięciem, jak wejście na Mount Everest przez byłego brytyjskiego żołnierza Gurkę z amputowanymi obiema nogami, jednocześnie jest to zjawisko niecodzienne, wynikające z dużej mobilizacji. Problemem jednak zwykle jest szara rzeczywistość, w której większość zapomina o osobach

ze specjalnymi potrzebami. Codziennie są brukowane „na staro” trakty w starych częściach miast, niepomagające poruszać się osobom z ograniczeniami ruchu czy widzenia, ba, kłopotliwe nawet dla osób w butach na wysokim czy nawet tylko twardym obcasie. Codziennie są efektywne wizualnie strony internetowe, które wykorzystują zaskakujące rozwiązania, ale niezwykle trudno po nich nawigować za pomocą czytników używanych przez osoby słabowidzące. Codziennie są przygotowane „na doczepkę” rozwiązania w newralgicznych węzłach komunikacyjnych miast, dworcach czy rondach.

Codziennie jest również zwiększająca się liczba osób z niepełnosprawnościami wynikającymi z podeszłego wieku. Nie tych, na których „spadły”, lecz tych, którzy do nich „dożyli”. Starzejące się społeczeństwo wymaga i będzie wymagać rozwiązań dla osób z problemami w poruszaniu się, słabym wzrokiem, upośledzonym słuchem, opóźnionym czasem reakcji. Rozwiązań, ale i empatii, gdyż nie są wytwórcami produktu krajowego brutto, ale jego konsumentami.

Takie samolubne podejście – budowania dla siebie z przyszłości (czy dla własnych rodziców) – jednak nie rozwiązuje problemu projektowania dla młodych, których niepełnosprawność przypada na lata największej produktywności i aktywności życiowej. Oni również zwykle nie są znaczącymi płatnikami podatków czy grupą wyborców, z którą trzeba się liczyć, zatem ich dobrostan w przestrzeni społecznej zależy w dużej mierze od przepisów oraz empatii projektantów. Dlatego istotne jest, aby podczas projektowania nie tylko zwracać uwagę na przepisy, ale również na inne uwarunkowania i empatyczne odczucia. Oczywiście empatia nie jest wiele warta bez konsultacji czy wręcz stałej współpracy z osobami, dla których powstaje projekt. Problemem wydaje się to, że projektując dla „prawidłowych”, „typowych” czy „w zgodności ze społecznymi i kulturowymi uwarunkowaniami”, często nie myśli się o bardzo niewygodnych, zmieniających percepcję problemu i burzących estetyczne koncepcje uwarunkowaniach projektowania uniwersalnego.

Być może właśnie dla projektantów postaci Oskara Pistoriusa, Natalii Partyki, Ricka Allena, Manami Ito, Martyna Ashtona, Hariego Buddhy Magara i wielu innych są inspiracją do wzmożonego wysiłku, gdyż pokazują, jak dzięki odpowiedniemu wsparciu otoczenia i dobrze zastosowanej technologii funkcjonować nawet w bardzo konkurencyjnych dziedzinach życia. Dzięki designowi również można przeobrażać rzeczywistość. Spektakularne osiągnięcia osób z niepełnosprawnościami zmieniają postrzeganie tych osób przez społeczeństwo. Organizacja Ligi Narodów w ampie futbolu w Krakowie z Robertem Lewandowskim, czołowym futbolistą pełnosprawnych rozgrywek, który przyjął rolę ambasadora polskiej reprezentacji w tej dyscyplinie, były kolejnymi krokami budującymi akceptację osób z niepełnosprawnościami. Granice niepełnosprawności wciąż definiujemy w kontekstach społecznych i kulturowych. Następne, te wyjątkowe i te codzienne kroki



Czy istnieją granice dostępności?

przed nami.